

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg

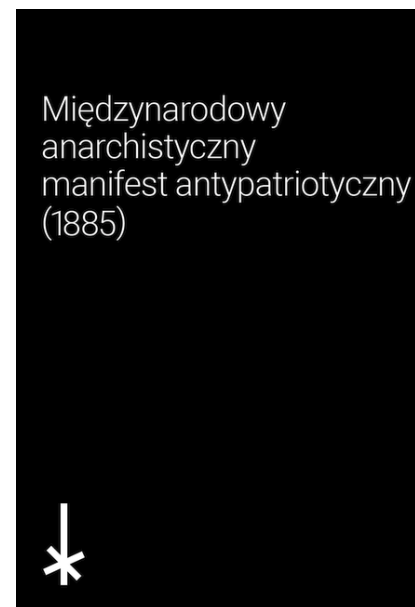


Międzynarodowy anarchistyczny manifest antypatriotyczny (1885)

Anarchistyczne grupy rewolucyjne w Londynie

Anarchistyczne grupy rewolucyjne w Londynie
Międzynarodowy anarchistyczny manifest antypatriotyczny (1885)
1885

pl.anarchistlibraries.net



1885

Spis treści

Posłowie	8
--------------------	---

Data powstania *Manifestu*, jego dwie wersje językowe, cechy stylistyczne, oddziaływanie obejmujące Francję, Belgię i Niemcy, pozwalają na przypuszczenie, że powstał on w kręgu anarchistów skupionych wokół Victora Dave'a, z których część niedługo później odłączyła się, by tworzyć *Autonomie*. Na wpływ Dave'a wskazywać mogą — obok typowej dla Mosta i *Freiheit* bojowej retoryki — również charakterystyczne wyliczenia (np. „wasze banki, kodeksy, księgi rachunkowe, archiwa, hipoteki, akty notarialne, katastry, akcje, obligacje”), typowe dla stylu Pierre'a-Josepha Proudhona. Wiemy, że Dave czytał i dobrze znał jego pisma.

Pozostaje jednak wiele nierozstrzygniętych kwestii. Kto konkretnie jest autorem *Manifestu*? Czy niemiecka i francuska wersja powstały jednocześnie? Czy na treść *Manifestu* miał wpływ rodzący się już zapewne konflikt między Davem a Peukertem? Czy może pisali go (lub choćby czytali) francuscy anarchiści, którzy półtora roku po jego publikacji powołali *Ligue des anti-patriotes*, współpracującą z *Autonomie*? Jakie znaczenie miał udział pozostałych grup „narodowych”? Czy istniały inne wersje językowe?

Na te pytania nie znamy jeszcze odpowiedzi.

stał napisany. Londyn połowy lat 80. przyciągał anarchistów z całej Europy. Niemiecka policja, która przechwyciła egzemplarze *Manifestu*, zauważyła, że gwałtowny język dokumentu przypomina retorykę pisma *Freiheit* [Wolność], ukazującego się w Londynie od roku 1879.²² Redaktorami gazety byli Johann Most oraz pochodzący z Belgii Victor Dave. W 1881 roku obaj zostali aresztowani (Most w Londynie, Dave podczas pobytu w Niemczech). Most, zwolniony rok później, przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, gdzie kontynuował wydawanie *Freiheit*. Dave wyszedł z więzienia w roku 1884 i powrócił do Londynu, gdzie działał w kręgach niemieckich anarchistów.

Na przełomie roku 1885 i 1886 środowisko to podzielił głęboki konflikt. Adwersarzem Dave'a i jego grupy, kontynuującej dzieło Mosta, był Josef Peukert. Zerwawszy z Davem, Peukert założył w lutym 1886 roku klub *Autonomie* przy 32 Charlotte Street (później 6 'Windmill Street'). Klub ten stał się szybko miejscem łączącym międzynarodową społeczność londyńskich anarchistów. W maju 1887 roku anarchiści francuscy powołali przy nim *Groupe anti-patriote*. Grupa ta związana była z istniejącą we Francji od sierpnia lub września 1886 roku *Ligue des anti-patriotes*, której działacze, wśród nich Émile Bidault, schronili się w Anglii przed prześladowaniami.

Flor O'Squarr twierdził w swej książce, że tekst *Manifestu* został „ustalony w klubie *Autonomie* przy Windmill Street”.²³ Informacja ta na pewno nie jest ścisła — *Manifest* został rozplakatowany w Saône-et-Loire w lutym 1885 roku, na rok przed rozłamem w środowisku niemieckich anarchistów w Londynie i założeniem *Autonomie* — być może jednak pozwala potwierdzić tezę, że *Manifest* powstał w kręgach, które później tworzyły ten klub. Oczywiście czytając *Les Coulisses de l'anarchie* należy zachować dużą ostrożność — *Autonomie*, przyciągająca międzynarodowe towarzystwo, mogła z łatwością zostać obsadzona w roli centrum potężnej anarchistycznej sieci, której przerażającą wizję kreślił Flor O'Squarr. Tym bardziej, że w roku 1892, kiedy ukazała się jego książka, klub stał się celem policyjnego najazdu (mieli się w nim spotykać „anarchiści z Walsall”, grupa aktywistów, których — na podstawie u kilku osób francuskich broszur, zalecających tzw. propagandę czynem — oskarżono o przygotowywanie zamachu bombowego; sprawa była zresztą dziełem policyjnego prowokatora.)

²² Zob. Beatrice Falk, Ingo Materna, „Die gemeingefährlichen Bestrebungen der Sozialdemokratie”, t. 2: *Die Berichte des Berliner Polizeipräsidenten über die sozialdemokratische Bewegung in Berlin während des Sozialistengesetzes 1878–1890*, Berlin, Berliner Wissenschafts-Verlag, 2009, s. 408.

²³ Flor O'Squarr, *Les Coulisses de l'anarchie*, s. 246.

Do ludzi pracy całego świata Towarzysze!

Istnieje przesąd, który wszyscy rewolucjoniści powinni energicznie zwalczać. Klasy rządzące potrafią go zaszczipać przyszłym pracownikom od najmłodszych lat. To przesąd patriotyzmu.

Wszędzie, w każdym zakątku globu, entuzjastycznie celebruje się świętość Ojczyzny. Wszędzie ludzie pracy wpadają w ekstazę, gdy rządzący wygłaszają mowy przeciwko sąsiednim mocarstwom, wzywają do wojny z nimi i żądają od słuchaczy, by dobrowolnie poświęcili się na ołtarzu Ojczyzny. Chcąc jej orężnie bronić, starzy i młodzi spieszenie zaciągają się pod jej sztandary i szczerze wierzą, że dokonują tym samym dobrego uczynku.

Czy zatem wojna przynosi korzyść ludom, które nie umieją znaleźć szczęścia, o ile nie rozszarpują się wzajemnie?

Czy wojna to fatalna konieczność i nie ma sposobu, by jej uniknąć?

Przeciwnie — jesteśmy przekonani, że ze społecznego punktu widzenia walki jednych ludów z innymi nie są nieuchronne. Ich źródłem jest ambicja i zachłanność rządzących, którzy wykorzystują je jako środek pozwalający im zdobyć i utrzymać władzę. Patrząc na historię, możemy łatwo dostrzec, że ludzie w stanie pierwotnym nie rozdzielała żadna granica, łączyło zaś porozumienie w toczonych dla wspólnej korzyści walce z żywiołami naturalnymi.

*

Lecz widzimy, że wkrótce pewne grupki, znużone prostym i spokojnym życiem, jakie wiodły na swych ziemiach, dowiadują się o istnieniu krain dotąd im nie znanych, lepiej położonych, żyźniejszych, bardziej uprzywilejowanych przez przyrodę — krain o łagodniejszym klimacie i bogatszych zasobach. I oto gdzieś powstaje pewna idea — zbrodnicza i haniebna, a pobudzana ambicją.

A gdyby tak najechać te uprzywilejowane kraje! Zniszczyć, wygnać lub podporządkować sobie ich mieszkańców! Ci zaś, jeśli chcieliby uniknąć rzezi lub wygnania, będą musieli poddać się zwierzchnictwu zwycięzcy i uznać się za jego pokornych, posłusznych niewolników Ziemia stanie się własnością nowoprzybyłych, a do jej uprawy zatrudnią oni tych, których miejsce zajęli.

Widzimy więc, jak całe plemiona, dotąd spokojne, proste i pracowite, zmieniają się nagle w barbarzyńskie hordy i — pod wodzą ambitnych i okrut-

nych wodzów — rzucają się nieoczekiwanie, z pianą na ustach, wściekłością w oczach i zachłannością w sercu, na ludy ufne i nastawione pokojowo.

*

Oto jak rodzi się wojna, przyczyna wszelkiego zła toczącego współczesne społeczeństwa, bo również i dzisiaj zwycięzcy rozdzielają między siebie łupy zdobyte na pokonanych, których czynią niewolnikami, ustanawiając nad nimi swoje panowanie. Oto jak rodzi się własność prywatna, a z niej państwo, władza i despotyzm.

Panowie i niewolnicy — tu zaczyna się wyzysk człowieka przez człowieka. Wyzysk, jak by na niego nie patrzeć, jest zawsze tylko nadużyciem siły górującej nad prawem: jest legalną, uprawomocnioną kradzieżą, wspieraną i podtrzymywaną przez wszystkich prostytuujących się z władzą.

Oto początki „Ojczyzny” i, co za tym idzie, również granic, które nigdy nie są naturalne, bo każdą stworzyli ludzie. Obrabowawszy swe ofiary, otoczyli oni wałami przywłaszczone terytorium i zaciągnęli najemników, powierzając im obronę tych pierwszych granic.

Ludzie pracy!

Nic dziwnego, że patriotyzm, mimo swych zbrodniczych początków, tak silnie zakorzenił się w masach. Wystarczy spostrzec, jak wielu starań dokładają rządzący wszelkiej maki, by bez ustanku podtrzymywać w ludziach pracy fałszywe uczucia względem „Ojczyzny”. Niczego nie oszczędzili, całe życie społeczeństwa ufundowali na przeświętej „Ojczyźnie”. Krótko mówiąc, posługują się wszystkim, co mogłoby przemówić do naszej młodej wyobraźni: edukacją, historią, książkami, gazetami, poezją, rzeźbami, pomnikami, muzeami, teatrem, pieśniami, obrazami itd. itd.

*

Mówiąc o idei „Ojczyzny”, nie zapominajmy o całej masie innych, nie mniej zbrodniczych, przesądów, takich jak poszanowanie Władzy, Rządu, Boga, Własności, Rodziny, Armii, Urzędów (tej wielkiej międzynarodowej prostytutce), a przede wszystkim Respekt przed policją — najtrwalszy bastion tych, którzy rozkradają społeczne bogactwo. Im bardziej okradani ustępują przed policją, tym spokojniej śpią złodzieje. Oto moralność i sprawiedliwość dzisiejszych społeczeństw.

redaktorów *La Caserne*), które — jak można się było spodziewać — wzburzyły posłów (po słowach „Ojczyzna to odrażająca bzdura” nastąpiło, jak stwierdza protokół, „długie poruszenie”, po słowach „Zamiast bronić, dla cudzej korzyści, tego, co nam haniebnie skradziono, musimy to odebrać...” — okrzyki „Dosyć! Dosyć!”).¹⁹ Dejeante wzywał deputowanych do obrony wolności słowa i ironicznie wskazywał, że tekst przedstawia „ideę filozoficzną”, którą legalnie opublikowano w monarchicznej Belgii, a o której nie można nawet informować w republikańskiej Francji (skądinąd redaktorzy *La Caserne* przypłacili publikację długoletnimi procesami i kilkumiesięcznym więzieniem). Nacisk, jaki Dejeante kładzie na fakt opublikowania tekstu w Belgii (podkreśla ten fakt kilkakrotnie), tłumaczy być może, dlaczego w wersji francuskiej *Manifestu* wśród autorów nie pojawia się grupa francuska. Ostatecznie zgłoszony przez Dejeante’a wniosek („Izba potępia rząd za naruszenie wolności i миру domowego obywatela”) przypadł miażdżącą liczbą głosów (452 do 56). Jak zauważył redaktor jednej z lokalnych gazet „żeby zebrać tak piękną większość, premierowi wystarczyło po prostu opowiedzieć fakty, tak jak się zdarzyły, zresztą pan Dejeante zatroszczył się o to, by samemu przeczytać fragment belgijskiego plakatu”.²⁰ Dziesięć dni później sprawa omawiana była na posiedzeniu rady miasta Paryża, gdzie wezwany został prefekt policji.²¹ Tym razem to on odczytywał przedrukowany przez Belgów fragment *Manifestu*, najwyraźniej spodziewając się, że zszokowani słuchacze zaaprobowują działania policji. Cel osiągnął połowicznie. Paryscy radni poczuliby się wprawdzie zobowiązani do tego, by gremialnie oburzać się tekstem i deklarować własny patriotyzm, ale akcji policyjnej nie poparli. Wniosek, mówiący o tym, że „Rada potępia działania podjęte przez policję i atak przeprowadzony na dom prywatny” Przegłosowano stosunkiem głosów 33 do 2 (należy jednak dodać, że 41 osób wstrzymało się od głosu, a sam wnioskodawca podkreślał, że tekst uznaje za odrażający i nie protestuje przeciwko samej rekwizycji, lecz przeciw sposobowi jej przeprowadzenia).

Manifest, którego fragment zyskał tak znaczny rozgłos w roku 1894, powstał jednak niemal dekadę wcześniej i nie był, jak wiemy, dziełem młodych belgijskich socjalistów. Nie znamy konkretnych nazwisk twórców tego tekstu, możemy też tylko spekulować na temat środowiska, w którym zo-

¹⁹ *Journal officiel de la République française. Débats parlementaires. Chambre des députés: compte rendu in extenso*, posiedzenie 8 grudnia 1894, s. 2167–2169.

²⁰ Dombade, „La Patrie? Une blague!”, *L’Echo nogentais* nr 104, 13 grudnia 1894, s. 1.

²¹ *Bulletin municipal officiel de la Ville de Paris* nr 341 z 19 grudnia 1894 r. (protokół posiedzenia 18 grudnia), s. 3090–3094.

nia). Autorem książki był belgijski publicysta Charles Flor O'Squarr. Wyczuwając nastroje przerażonych zamachami Ravachola mieszczan, swych — jak ich nazywa — „rodzonych braci”, przedstawiał on obraz oplatającej Europę potężnej anarchistycznej sieci, która miała stać za *Manifestem*: „tym razem [...] przemawia nie jawna czy ukryta grupa, nie pojedyncze osoby [...], lecz cała partia robotnicza. Po raz pierwszy taki manifest został rozplakatowany, po raz pierwszy został przetłumaczony na wszystkie języki przez tych, którzy go stworzyli.”¹⁶ Sam cytat z *Manifestu* Flor O'Squarr okraślił następującym komentarzem:

„anarchia nie ograniczy się do zalecania zniesienia stałych armii — co jest czysto demokratyczną ideą, którą podziela ogromna większość francuskich republikanów. Nie ograniczy się do pragnienia, by zniknęły wojny — owej szlachetnej myśli, współdzielonej przez wszystkich prawych ludzi. Anarchia namawia do morderstwa, nieposłuszeństwa, do buntu w szeregach armii”.¹⁷

Paradoksalnie, właśnie za pośrednictwem tej zdecydowanie wrogiej anarchistom książki cytat z *Manifestu* trafił, jak się wydaje, do belgijskich młodych socjalistów zrzeszonych w *Fédération nationale des jeunes gardes socialistes belges* [Krajowej federacji młodych belgijskich straży socjalistycznych]. Federacja, o silnie antymilitarystycznym profilu, w wydany w 1894 roku numerze pisma *La Caserne* [Koszary], adresowanego do młodych poborowych, opublikowała ten sam skierowany do żołnierzy akapit jako swój własny apel, nie podając przy tym źródła tekstu.¹⁸ Egzemplarz tego numeru *La Caserne* trafił do rąk Victora Dejeante'a, francuskiego robotnika (kapelusznika), socjalisty, który rok wcześniej został deputowanym do parlamentu. Dejeante wynajmował w Paryżu mały lokal na spotkania z wyborcami, w którego witrynach wywieszał artykuły prasowe, które — jak sądził — mogły lub powinny zainteresować mieszkańców jego okręgu. W grudniu 1894 roku wywiesił *La Caserne* z fragmentem naszego *Manifestu*. Wieczorem, gdy Dejeante'a nie było na miejscu, policja wyłamała zamki jego lokalu i zarekwirowała tekst. Dejeante na forum parlamentu oskarżył policję o kradzież z włamaniem. W trakcie debaty odczytał fragmenty *Manifestu* (sądząc zresztą, że jest to autorski tekst

¹⁶ Tamże, s. 246.

¹⁷ Tamże, s. 247.

¹⁸ Zob. Vincent Volkaert, „L'Organisation de la Jeunesse socialiste en Belgique”, *Le Mouvement Socialiste* nr 143, 15 listopada 1904, s. 145–146.

*

Za pomocą fałszywej, złej i zepsutej edukacji uczy się nas nienawidzić obcych, głosi się nam niestrudzenie wrogość wobec każdego, kto z urodzenia nie jest przypisany do tego samego narodu. Ożywiają i utrwalają tę nienawiść nieludzkie, okrutne i straszliwe wojny między ludami, niesłychana przemoc, odrażające czyny, obłąkańcze zabójstwa i morderstwa, wreszcie nikczemne gwałty. Rozkaz wydają, czuwając nad wykonaniem, dowódcy — ci prawdziwi bandyci, rabusie godni szubienicy i zawsze gotowi sprzedać się awanturnikowi, który zapłaci więcej. A wcześniej rządzący przygotowują i omawiają wojnę, żeby pozbyć się nadmiaru ludzi pracy, gdy ci zaczynają krępować rynek podaży i popytu.

Skoro „Bóg-zaraza” nie przybywa, by wspomóc sytych, zastępuje go „Bóg wojny”.

Tego ludzie pracy nie zapomną!

Rządzący, niecnie wykorzystując różnicowanie języków, gorliwie pogłębiali podziały i utrudniali kontakty między ludźmi. Nie wzięli jednak pod uwagę odkryć nauki. Dając nam parę, elektryczność itd., nauka zbliżyła wytwórców, pozwoliła im się wzajemnie poznać, pokochać i w końcu podjąć wspólną walkę, w której pękną kajdany nowoczesnego niewolnictwa.

Wszystkie nieprzyzwoite i haniebne działania rządzących miały za cel ustanowienie między ludźmi nieprzekraczalnych barier. Jednak gdy ktoś pomyśli (oto robotnicy wszystkich krajów zaczynają walczyć o wyzwolenie ekonomiczne) i sporo poczyta, zaraz zada pytanie, czy tak musi być już zawsze — czy już zawsze ludzie pracy będą zabawką rządzących. Skoro to z biednymi bogaci toczą wojnę, czyż my z kolei nie powinniśmy powrócić do siebie samych, gorzko żałując proletariuszy w żołdackich liberjach, którzy tchórzliwie zbrukali ręce krwią swych braci w cierpieniu, zamiast strzaskać broń na głowach potworów nakazujących im takie niegodziwości?

Żołnierze!

Przypomnijcie sobie, że zanim znaleźliście się pod ojczystym sztandarem, byliście proletariuszami i że jutro, gdy skończy się wasz czas, będziecie znowu niewolnikami walczącymi o byt. Z woli łajdaków wasi ojcowie i bracia konają z głodu, a wasze siostry, by przeżyć, zmuszone są do prostytucji, wy zaś musicie płacić dług krwi w obronie własności, którą owi łajdacy nikczemnie ukradli społeczeństwu. Nie słuchajcie już swych dowódców, zdepczcie

ich oblicza nabrzmiałe absyntem i powiedzcie — nie! Tysiąc razy — nie! Wrogiem jest nie ten, kto pracuje, do jakiegokolwiek należy narodu, lecz darmożjad, którego życie jest samym tylko próżnowaniem. „Ojczyzna” to odrażająca bzdura. Na nic umierającym z głodu granice, których pochodzenie jest tak haniebne i których trwanie podtrzymuje jedynie kasta nędzników — przywłaszczycieli całej ziemi, narzędzi pracy i wszystkiego, co tworzy społeczne bogactwo. Zamiast bronić, dla cudzej korzyści, tego, co nam haniebnie skradziono, musimy to odebrać, za powszechną zgodą wszystkich pracujących i wszelkimi środkami, jakie mamy do dyspozycji.

Naprzód, ludzie pracy!

Sojuszowi trzech cesarzy, który nikczemnie zadaje śmierć każdemu, kto z potrzeby serca oddaje się świętej sprawie ludzkości, odpowiadamy otąd wspaniałym okrzykiem zemsty: Ani ojczyzny, ani granic! Śmierć rządzącym i wyzyskiwaczom!

Niech żyje międzynarodowa Rewolucja Socjalna!

*

Skoro istnienie granic służy prywatnym interesom burżuazji, czyż my, ludzie pracy wszystkich krajów, nie mamy potężniejszego interesu w tym, by nie istniały? Gdy patriotyzm zniknie z umysłów mas — czyż nie znikną wraz z nim stale armie? Czyż nie pękną łańcuchy niewoli? Wówczas Wolność zastąpi Tyranię, jaśniejąc ponad wszelkimi granicami. Udział w dobrobycie oddany będzie wszystkim istotom ludzkim. Despotyzm, Władza, Samowola, Wyzysk zostaną unicestwione.

Własność prywatna — zniesiona i uspołeczniona. Jednym słowem: wszystkie ludy, wolne i szczęśliwe, solidarne i równe, żyć będą w pełnej harmonii. Drogę wskaże płomień Wolności, fundamentem będzie społeczna Sprawiedliwość i Równość.

Do wyzyskiwanych!

Czyż niewolnicy w kopalniach, fabrykach, na polach i w warsztatach nie są wszędzie tak samo nieszczęśliwi? Czyż nie są wszędzie wyzyskiwani w ten sam sposób — od monarchicznej Rosji, poddanej władzy kata, po republikańską Francję, gdzie rządzi „nikczemna izba”, jak przyznała oficjalnie nawet jedna z frakcji tego parlamentu (radykalna lewica). Izba ta, wybrana wprawdzie

Międzynarodowy anarchistyczny manifest antypatriotyczny rodzi się już w nowej rzeczywistości. Rozpoznając potęgę wszytkożernych państw i nacjonalizmów, autorzy *Manifestu* stwierdzają, że w sentymentach patriotycznych nie ma nic „naturalnego”, na odwrót — są one zaszczepiane w ludziach przez ideologiczne aparaty państwa: przede wszystkim edukację („fałszywą, złą i zepsutą”), a także książki, gazety, muzea, teatry itd.

Manifest powstał zapewne na początku 1885 roku w Londynie. W języku francuskim został wydrukowany w Genewie w Drukarni Jurajskiej (Imprimerie Jurassienne), związanej z jedną z najmniejszych wspólnot anarchistycznych, tworzoną przez zegarmistrzów ze szwajcarskiej Jury. Rozplakatowano go we Francji, niedaleko granicy szwajcarskiej (w departamencie Saône-et-Loire) w roku 1885¹⁰ i w leżącym w sąsiednim departamencie Côte d’Or mieście Dijon w 1886.¹¹ Jeden z plakatów zachował się w kolekcji Maxa Nettla w archiwum Międzynarodowego Instytutu Historii Społecznej (IISG) w Amsterdamie,¹² inny — w Archiwach Departamentalnych w Dijon.¹³ W zbiorach Nettla znajduje się również ulotka z niemieckim przekładem *Manifestu* „An die Arbeiter der ganzen Erde” [Do robotników całej ziemi].¹⁴ Wersja niemiecka również podpisana jest przez „anarchistyczne grupy w Londynie”, ale ich skład różni się od podanego w wersji francuskiej — brakuje Irlandczyków, pojawiają się natomiast Szwedzi, Duńczycy oraz Francuzi. Niemcy — obecni w obu wersjach — zostali przesunięci z pozycji pierwszej (w wersji francuskiej) na ostatnią.

W 1894 roku fragment *Manifestu* został odczytany we francuskim parlamencie. Trafił tam w zajmujący sposób. Dwa lata wcześniej, w roku aresztowania najsłynniejszego z anarchistycznych zamachowców, Ravachola, ukazała się w Paryżu książka *Le Couliges de l’anarchie* [Kulisy anarchii]. Demaskowała ona „partię anarchistyczną, jeśli nie nieznaną, to przynajmniej mało znaną”, jako „nieprzejednanego i okrutnego wroga [społeczeństwa], który poprzysiągł mu śmierć i zniszczenie”.¹⁵ Na dowód zacytowano akapit *Manifestu* adresowany bezpośrednio do żołnierzy (zob. s. 10–11 niniejszego wyda-

¹⁰ Emmanuel Germain, „La Bande Noire: société secrète, mouvement ouvrier et anarchisme en Saône-et-Loire (1878–1887)”, *Dissidences* [Online] nr 3, 2012; <https://preo.u-bourgogne.fr/dissidencesAndex.php?id=215> [dostęp: luty 2019.]

¹¹ Vivien Bouhey, „Le Mouvement anarchiste à travers les sources policières de 1880 à 1924. L’exemple de la Côte d’Or”; <http://raforumsite/spip.php?article6176> [dostęp: luty 2019.]

¹² IISG, Max Nettlau Papers, 3350. Egzemplarz ten stanowi podstawę naszego przekładu.

¹³ Archives Départementales de la Côte d’Or, 20 M 247.

¹⁴ IISG, Max Nettlau Papers, 3296.

¹⁵ Flor O’Squarr, *Les Couliges de l’anarchie*, Paris, Albert Sawine, 1892, s. 3.

pewnych uczuć patriotycznych, ale z faktu, że są one naturalne, nie wynika, że są pożądane, czy tym bardziej — konieczne w życiu społecznym.

Cóż jednak, w świetle tezy o „naturalnym” charakterze patriotyzmu, miałyby znaczyć twierdzenie Bakunina, że — jak wskazuje historia — patriotyzm nigdy *nie* był namiętnością ludu? Wydaje się, że Bakunin ma tu na myśli nowoczesną ideologię patriotyzmu, na którą składają się wedle niego czynniki ekonomiczne, polityczne i religijne. Analizie tych czynników oraz relacji, jakie wiążą je z „patriotyzmem przyrodzonym”, miały być zapewne poświęcone kolejne, nigdy nie napisane artykuły. Mówiąc o „patriotyzmie przyrodzonym”, Bakunin zwraca uwagę, że to „czysto zwierzęce” uczucie „jest z zasady lokalne”⁷ i jako takie przeciwstawia się patriotyzmowi państw narodowych. Widać to wyraźnie, gdy spojrzeć na świeżo zjednoczone Włochy — burżuazyjnemu patriotyzmowi państwowemu opór stawia lokalny, antypaństwowy patriotyzm na Południu”.⁸ Tyle, że w *Listach* Bakunin nie wartościuje pozytywnie ani jednego, ani drugiego. Ów lokalny patriotyzm pozostaje „nie-dobrym, ciasnym i zgubnym nawykiem, jest on bowiem zaprzeczeniem równości i solidarności ludzkiej”.⁹ Jednak już dwa lata później, w tekście skierowanym w roku 1871 do „przyjaciół we Włoszech”, Bakunin radykalnie zmieni zdanie i — stając się ponownie „patriotą ludu” dostrzeże w „naturalnej” miłości ojczyzny pozytywną siłę oporu wobec państwa:

„Państwo nie jest ojczyzną; jest abstrakcją — metafizyczną, mistyczną, polityczną, prawną fikcją ojczyzny. Masy ludowe wszystkich krajów głęboko kochają swą ojczyznę, ale jest to miłość naturalna, prawdziwa. Patriotyzm ludu to nie idea, lecz fakt; natomiast patriotyzm polityczny, miłość do państwa, nie jest właściwą ekspresją tego faktu, lecz ekspresją wynaturzoną, zapośredniczoną przez kłamliwą abstrakcję i zawsze korzystną dla wyzyskującej mniejszości”.^[10]

Rozterki Bakunina należą do świata, który odchodził w przeszłość. Krzepące państwa narodowe coraz sprawniej przekształcały ludzi w obywateli.

⁷ Tamże, s. 38.

⁸ Tamże, s. 37–38; por. wydaną w serii Tłkń książeczkę Marty Petruszewicz, *Spółeczeństwo przeciwko państwu. Chłopskie rozbójnictwo w południowych Włoszech*, Poznań — Warszawa 2019. Bakunin, „Do towarzyszy z Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników...”, s. 36.

⁹ M. Bakounine, „Circulaire a mes amis d'Italie”, w: tegoż, *Oeuvres*, t. 6, Paris, Stock, 1913, s. 382.

w głosowaniu powszechnym, nie zawahała się jednak wysłać całych pułków, wyposażonych w pełne naboje ładownice i bagnety zatknięte na lufach, by mordowały górników czy innych wyzyskiwanych, którzy chcieli móc żyć z własnej pracy. W każdym kraju rządzący są tak samo okrutni wobec wyzyskiwanych; wszystkie narody, czy rządzą nimi „prawa boskie”, czy powszechne prawo wyborcze, są sobie równe i opierają się na tej samej zasadzie — forma jest zmienna, lecz podstawa wspólna. Wszędzie rządzący łupią rządzonych, wszędzie te same krzywdy, ta sama niesprawiedliwość, te same oszustwa, te same niegodziwości, wszędzie — podsumowując — burżuazja zdołała objąć panowanie i korzysta z dobrodziejstw wszelkich praw: prawa życia i śmierci względem białych i czarnych niewolników, prawa Władzy i Rządu, prawa wyzysku i własności prywatnej, prawa rozkoszy i konsumpcji, prawa wojny i podboju, prawa kradzieży i mordu, prawa gwałtu i bezkarności, prawa przywłaszczenia dokonywanego sprytem i grabieżą na szkodę wszystkich wytwórców.

*

Kradzieże i rzezie — oto na czym wznosi się gmach społeczeństwa, które ustanawia przywileje dla elitarnego światka finansistów i kapitalistów. Szczęśliwie wkrótce wytwórcy na całej ziemi podadzą sobie ręce ponad głowami rządzących i pobudzeni tym samym poczuciem społecznej sprawiedliwości unicestwią we wspólnym eksplozji wszystkie te wampiry, które zbyt długo panowały nad nieświadomymi ludźmi.

Sprawiedliwość społeczna

Cesarze i Królowie, Burżuazja i Wyzyskiwacze, nadchodzi godzina waszej zguby! Wkrótce pogrzebowy dzwon ogłosi wasz upadek. A my, z naszą rewolucyjną wiarą i niezachwianą pewnością, możemy wam przysiąc, że ludzie pracy całego świata zatańczą międzynarodową karmaniołę na tym, co zostanie z waszych banków, kodeksów, ksiąg rachunkowych, archiwów, hipotek, akt notarialnych, katastrów, akcji, obligacji — wszystkich waszych dzisiejszych przywilejów ufundowanych na własności prywatnej. Ogień zemsty i zbawienia zniszczy raz na zawsze wszelkie akcje i weksle, zakumulowane kosztem ofiar liczniejszych niż ludzie obecnie żyjący na ziemi.

LUdzie PRACY!

Precz z ojczyzną Precz z granicami!
Niech
żyje międzynarodowa rewolucja socjalna!
Wolni, by wytwarzać, wolni, by spożywać —
oto nasze hasło.
Niech żyje anarchia!

Anarchistyczne grupy rewolucyjne w Londynie:
Niemcy, Włosi, Hiszpanie, Rosjanie, Polacy,
Austriacy, Anglicy i Irlandczycy.

Posłowie

Międzynarodowy anarchistyczny mant antypatriotyczny jest mało znanym dokumentem historii ruchu anarchistycznego, także zapewne polskiego, jakkolwiek nie wiemy, kto dokładnie należał do grupy Polaków podpisanej pod tekstem. Rzadko cytowany, nigdy nie opublikowany w formie książkowej, *Manifest* stanowi ważne świadectwo rozwoju idei, która w światopoglądzie anarchistycznym zajmuje od lat 80. dziewiętnastego wieku miejsce centralne — antypatriotyzmu.

Oczywiście idea ta pojawia się w myśli anarchistycznej już wcześniej. Ale Michaił Bakunin czy Elisée Reclus starali się jeszcze rozróżniać między użytkiem, jaki państwo narodowe czyni z sentymentów patriotycznych, a „naturalnym” przywiązaniem do ojczyzny. U Bakunina rozróżnienie to jest stale obecne, zmieniać się natomiast będzie ocena „naturalnego” patriotyzmu. W roku 1868 Bakunin deklarował: „Jesteśmy patriotami ludu, nie państwa”.¹ Napisany rok później cykl artykułów adresowanych do szwajcarskich towarzyszy, znany jako *Listy o patriotyzmie*, miał stanowić, jak się wydaje, zaczątek wieloaspektowej analizy pojęcia patriotyzmu. Bakunin jednak zarzucił ten zamiar i nigdy nie doprowadził swych rozważań do końca. Niektóre z pojawiających się w *Listach* sformułowań są uderzająco zbieżne z fragmentami *Manifestu* (autorzy *Manifestu* pytają na przykład, czy ludzie nie potrafią znaleźć szczęścia, o ile „nie rozszarpują się wzajemnie”, Bakunin — „czy ludzie,

aby żyć, z natury swej skazani są na wzajemne pożeranie się”²); zarazem, jak zobaczymy, pewnym intuicjom Bakunina *Manifest* zaprzeczy.

Bakunin stawia w *Listach* pytanie, czy patriotyzm „był kiedykolwiek namiętnością lub cnotą ludu”. Jego odpowiedź współbrzmi z treścią *Manifestu*: „Mając przed oczami historię, bez wahania odpowiadamy na to pytanie zdecydowanym *nie*”.³ Zarazem pojawia się w *Listach* kategoria „patriotyzmu przyrodzonego”, zdefiniowana jako „instynktowne przywiązanie jednostek do wszystkich nawyków materialnych, intelektualnych i moralnych, jakie składają się na tradycyjne i zwyczajowe życie każdej poszczególnej społeczności”.⁴ Taki instynktowny patriotyzm, powiada dalej Bakunin, jest w istocie zwierzęcym przywiązaniem do terytorium i wyrazem stadnej solidarności: „patriotyzm, który poeci, politycy wszelkich szkół, rządy oraz wszystkie klasy uprzywilejowane zachwalają nam jako najwyższą i idealną cnotę, korzeniami swymi tkwi nie w człowieczeństwie ludzi, ale w ich cechach zwierzęcych”.⁵

A zatem właśnie jako „naturalny”, „zwierzęcy”, patriotyzm musi zostać przezwyjęzony, „albowiem całe życie ludzkie jest przecież nieustanną walką z tymi przyrodzonymi cechami zwierzęcymi w człowieku w imię jego człowieczeństwa”.⁶

Bakunin kreśli tu wizję wyzwolenia od zwierzęcości, postępującego wraz z rozwojem cywilizacji. Wolność ufundowana w rozumności przeciwstawiona zostaje temu, co przynależy do deterministycznego porządku natury. I choć poważne wątpliwości musi dzisiaj budzić definiowanie tego, co ludzkie, przez opozycję względem tego, co zwierzęce — ujmowanie „zwierzęcości” jako bezrozumnego, bestialskiego, nieludzkiego elementu, który człowiek, by stać się człowiekiem, musi w sobie (i poza sobą) unicestwić (lub przynajmniej opanować) — to wartość zachowuje Bakuninowska propozycja urozumniania ludzkiego świata wymierzona we wszelkie próby uzasadniania urządzeń społecznych „porządkiem natury” czy „prawem naturalnym”. Bakunin nie kwestionuje — jak uczynią to autorzy *Manifestu* — „naturalnego” charakteru

² M. Bakunin, „Do towarzyszy z Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników w Le Locle i La Chaux-de-Fonds. Listy o patriotyzmie”, w: tegoż, *Pisma wybrane*, t. 2, red. H. Temkinowa, tłum. Z. Krzyżanowska, Warszawa, Książka i Wiedza, 1965, s. 45.

³ Tamże, s. 23.

⁴ Tamże, s. 31.

⁵ Tamże, s. 30.

⁶ Tamże.

¹ *Discours prononcés au Congrès de la paix et de la liberté à Berne (1868) par MM. Mroczkowski et Bakounine*, Genève 1869, s. 16.